

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie raną z wyjątkiem dni poświatycznych. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 zlr.	3 zlr.	1 str.
w Austrii z przesyłką 16 "	4 "	1 "	40.
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
w Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc. 48 fr.	12 fr.	4 fr.	
w Turcji	64 "	16 "	6 "
w Belgii	56 "	14 "	5 "

KRAJ

Przedpłata przyjmuje Administracja dz. Kraj. urzędu pocztowego austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska L. 436. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczowane wolne do opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Reklamacje nie zwraca się. Cena ogłoszeń (Inseratów). w pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 cent. w każdym następnym umieszczeniu wiersz 5 " Stempel od każdorazowego umieszczenia 30 " Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Z. J. Wywiatkowskiego, handel Wierzechowskiego. — We Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Szmida. Agencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — We Lwowie: Agencja dzienników A. J. Piatkowskiego. — W Tarnowie: Księgarnia Gazdy. — W Wiedniu: B. Wołowski Administrateur de la Gazette des Etrangers, Wien Kolovratring 9. — Hasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oepelik, Wolzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip L85, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Windermühlergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasenstein & Vogler. — W Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournai 16.”

Kraków 13 sierpnia.

Korespondent wiedeński P. Lloyd donosi, że patent, rozwiązujący radę państwa i nowe rozpisujący wybory, ma być wydanym już w przyszłym tygodniu, gdyż między dniem rozpisania a dniem przystąpienia do wyborów powinno przynajmniej sześć tygodni upłynąć, a nadto wybory w pojedynczych grupach mają być również przedzielone kilkudniowymi odstępami czasu. Wiadomość ta zapewne obudzi jeszcze żywszy ruch w obozie federalistów i skłoni przywódców opozycji do załatwienia tego, co się zwleka mogło, i do ryhlejszego naprawienia błędów, jakie mogły być popełnionymi, — ażeby centraliści, jakkolwiek dziś osłabieni, nie zastali nas źle przygotowanymi. Nie można wątpić, że krótki czas, jaki pozostaje do terminu wyborów, pobudzi także i centralistów do zabieglivszej agitacji. Młodzi już dziś starają się w Wiedniu przeprowadzić swoich kandydatów.

Od czasu wydania pisma królewskiego, zwolującego sejm kroacki na 25 b. m., nie nie słycać o Kroacji; tylko w dzieńnikach tamecznych napotykaemy niekiedy wzmianki, które bynajmniej nie zapowiadają pożądanego pokoju. Im bliższa jest chwila rozstrzygnięcia sporu węgiersko-kroackiego, tém bardziej stają do siebie sztorcem stronnictwa narodowców i unionistów. Rząd węgierski jest nie mało takim położeniem rzeczy zakłopotany.

Wobec zapowiedzianej podróży cesarza Franciszka Józefa do Petersburga, nie będziemy przypomniac niewłaściwego zachowania się cara w Wiedniu; ale nie zawadzi przytoczyć ustępu z *Gołosu*, nader często, jak wiadomo, odbierającego od rządu wskazówki w rzeczach polityki zagranicznej — ustępu, który nader wymownie świadczy, jakimi uczuciami względem Austrii stara się natchnąć publiczność rosyjską pewna partja rządowa. Odnosny ustęp zawiera te słowa: „Nie ma nic niedorzeczniejszego, jak dzieje Austrii. Trzeba było wieków na to, aby skłębic jej jednosc, lecz zał-dwie się zorganizowała, gdy owa jednosc pękła, jak zły szew. Węgrzy rozdarli na pół purpurę Habsburgów, Czesi chcą sobie jeden jej kawał przywłaszczyć, Polacy także. Niemcy austriackie czule poglądają ku spruszonemu Germanji; Włochy magnetyzują Ist. je i pół Tyrolu, a większa część Galicji niedaleką już jest od połączenia się z Rosją! Skarb państwa pusty, nikt nie chce rządowej pozyczać pieniędzy, guldeny papierowe tracą wartość. Wszystkie ludy Austrii ubożają, tylko żydzi się wzbogacają. Słowem jest to świetny postęp, do którego dąży ów zwierz dwubrzuszy, zwany Austrią.”

Dzienniki niemieckie są tego samego zdania o sławnej fuzji, co i republikańska prasa francuzka. Paryzki korespondent *Times* pisze, że wszystko, co się do dziś dnia dało osiągnąć, ogranicza się tylko do oświadczenia orleanistów, że odtąd parlamentarna, czyli polityczna inicjatywa ma należeć do legitymistów. Zwolennicy zaś połączenia muszą czekać na wspólne warunki, z których się okaże, czyli po rozumieniu istotnie jest możliwym. Spodziewają się oni, że krok, uczyniony przez hr. Paryża, skłoni Chamborda do ustępstw, których nie można się było spodziewać po jego dawniejszych oświadczeniach. *Saturday-Review* robi uwagę, że lubo się skończył zatarg dynastyczny, nie ustał przeto zatarg między zasadami politycznymi, i że podział na orleanistów i legitymistów będzie teraz zastąpiony podziałem na rojalistów konstytucyjnych i absolutnych.

Ks. de Broglie kusi się o usunięcie re-

publikańskich reprezentantów Francji za granicą, nasladując w tém swego koleżę Beulé, który już oddał wielu prefektów republikańskiego sposobu myślenia. *Köln. Zig* donosi, że Broglie chciał odwołać z Petersburga generała Le Flô, lecz zamiar ten rozbił się o trudnosc ze strony cara, który wyraźnie niby oświadczył, że obecność Le Flô w Petersburgu jest mu bardzo miła.

Według *Corresp. univ.* ks. Napoleon wyjechał do Korsyki, aby wziąć udział w obradach rady jeneralnej, której on jest członkiem. Toż pismo donosi, że książę nie myśli się starać o prezydenturę w radzie, tylko chce załagodzić jakieś niesnaski, które tam miały wybuchnąć.

Z wyjątkiem *Daily News* i radykalnego *Spectatora* nie pokłada liberalna prasa angielska wielkich nadziei w niniejszym przekształceniu gabinetu Gladstona. O pismach zachowawczych nie ma co mówić; *Times* nazywa to przekształcenie nietrwiałą łataniną, a inne dzienniki sądzą, że sam na wet tęgi łatacz Jan Bright tyle tylko do każe, że prędzej poszarpie zbutwiałą suknię. *Standard*, główny organ konserwatystów, nie może ukryć swej radości, że położenie ministerstwa się pogorszyło.

Wice król egipski opuszcza Konstantynopol, nie czekając na przybycie szacha perskiego. Ma to znaczyć, że sultan za czyną załować ustępstw, uczynionych wice królowi, co niechybnie poprowadzi do oziębienia tak świeżych jeszcze stosunków serdecznych.

Akcja polityczna Węgrów od r. 1861—67.

Ponieważ w obecnej chwili kwestje wszystkie, które się odnoszą do akcji wyborczej, zajmują powszechną uwagę, więc jedną z tych chcemy podnieść i rozświetlić, którą za nader ważną uważamy.

Chcemy mówić o stawianej przez organa federalistyczne kwestji: czyli opozycji prawnopolitycznej wypada obsełać radę państwa?

Premisy bowiem, czy brać wypadnie udział w akcji wyborczej? czy nie? nikt już nie stawia; co do tego punktu, wszyscy są bez wyjątku jednego zdania, tj. że trzeba energicznie wziąć się do „akcji wyborczej” i starać się o przeprowadzenie kandydatów federalistycznych.

Zdawałoby się stojącemu na ustroju i mającemu na oku parlamentarne zwyczaje krajów konstytucyjnych, jak Anglii lub Belgii, że każdy kandydat „wybrany na posła” już tém samem wziął na siebie obowiązek reprezentowania wyborców w parlamencie!

U nas, w Przedlitawji, stosunki są anormalne. Jedna partja mniejszości od zaprowadzenia konstytucjonalizmu, wyzyskuje dotąd korzyści tej formy rządu na swoją korzyść i nie ma nadziei, żeby z własnego popędu się opamiętała.

Nie dziw więc, że wielka część „opozycji samowiednej” waha się: czy w „ustroju centralistycznym”, gdzie i ministerjum jedną tylko koterję reprezentuje, warto swe siły tyrać na dyskusje parlamentarne, może jałowe, i czy nie lepiej „abstynencją” udowodnić wobec korony, że bez poprzedniej zmiany ustroju, opozycja nie wejdzie do rady państwa.

Widocznym jest, że co do tego punktu zdania są rozstrzelone. Jedni, jak wyżej, są za demonstracją bierną. Drudzy, jak się zdaje, większość opozycyjną stanowiący, za polityką czynną. — Ci ostatni chcą walczyć na polu, na którym się usadowili przeciwnicy, bo nie

mają zaufania do polityki „biernej”, nie spodziewając się po niej dodatniego rezultatu.

Zanaczyć należy, że jak jedni tak drudzy działają w dobrej wierze; chodzi tylko o to: by obrać wspólną taktykę.

Próby „abstynencji” dotychczasowej Czechów nie można uważać za miarę niepowodzeń na przyszłość; tak samo przesadzać nie ma powodu: czyli z brania udziału w poprzednich obradach parlamentarnych „opozycji” i ujemnego skutku takowych osiągnąć nie będzie można w zmienionych okolicznościach dodatniego rezultatu?

Ale dla jasności poglądu warto się przypatrzeć, jak postępowali w analogicznych wypadkach, gdzie szło o polepszenie „położenia i stosunków” politycznych kraju, Węgrzy?

Przykład ten wzięty z życia i zbliżony sąsiedztwem Węgrów i ich stosunkiem państwowym do nas, poucza więc gdzie o praktykę życia chodzi, niż wszystkie teoretyczne rozprawy.

Dowodzić byloby zbyt czynnem, że w Przedlitawji te właśnie czynniki polityczne, które taktykę „abstynencji” za zbawioną uważały, na przykład praktycznych w polityce Węgrów się zawsze odwołując, twierdziły, że Węgrzy za zawsze i absolutnie taktykę „abstynencji” wobec centralnego rządu zachowali.

To pokazuje, że za bardzo ważny poczytywany jest ten węgierski „Analogon” z tej właśnie strony, która i dziś jeszcze ten pewnik (abstynencji Węgrów) za główny argument dla siebie i dla poparcia myśli abstencyjnej używa.

Dlatego też czujemy się w obowiązku rzecz tak ważną wykazać w prawdziwym świetle, trzymając się tylko faktów.

Wiadomo, że po roku 1848 za czasów absolutyzmu, Węgrzy trzymali się swych praw, nie odstępując żadnej części takowych. Nie mieli sposobności do uwdatnienia politycznej akcji. Cicha rezygnacja i nieoddawanie się zwątpieniu lub rozpaczcy podczas rządów samowładnych, nacechowały „hart charakteru” tej indywidualności politycznej, którą nazywamy Węgrzy lub kraje korony węgierskiej.

Nadszedł rok 1860. Jako bezpośrednią konsekwencję niefortunnej wojny włoskiej r. 1859 uważać należy zwrot ku lepsze mu w polityce wewnętrznej Austrii.

Cesarz austriacki wydaniem dyplomu październikowego z roku 1860 zrzekł się władzy absolutnej rządzenia Austrią i zakreślił „zasady konstytucyjne”, według których chciał mieć urządzoną całą monarchję wraz z Węgrami.

Powołany do steru rządu minister Schmerling uł zył normy, mające uwdatnić myśl organizacyjną państwa na wyższej podstawie, i ujął je w formę patentów ludowych z dnia 26 lutego 1861 r.

Dla Węgrów, jak dla innych, nastąpiły lepsze czasy. Wolność, choć tylko w szczyplych zakresach, była dana. Wolno było upominać się o swoje prawa i objawiać postulat na drodze prawnej.

Co do Węgrów, nie myślało wówczas w Wiedniu o przyznaniu im praw dawnych, a tém mniej zwanych „prawami węgierskimi z roku 1848”, które sankcjonował król Ferdynand V (jako cesarz austriacki Ferdynand I) i które zapewniały krajom węgierskim: samodzielność.

Lecz dla okazania Węgom życzliwości, wydał monarcha kilka listów odręcznych do kanclerza węgierskiego barona Vay'a; między innemi jeden zdawał się

być niepospolitej wagi dla Węgrów, tj. ten, gdzie uznana została ze strony monarchy zasada: „że język węgierski ma być przywróconym we wszystkich urzędach politycznych i sądowych jako urzędowy.”

W dalszym rozwoju życia politycznego, w parę miesięcy po wydaniu patentów lutowych ułożonych w biurach rządowych, a więc okrojonych, można było z różnych objawów wiedzieć i mieć pewność, że taki schmerlingowski ustroj austriacki nie odpowiada życzeniom i potrzebom ludów i krajów austriackich, z wyjątkiem mniejszości austro-niemieckiej, złożonej z biurokratycznych żywiołów, takich, które kosztem obcych krajów żyją.

Węgrzy między „oponentami” zajmowali pierwsze miejsce.

Węgom nie chodziło o modyfikację okrojonych patentów lutowych, tylko o przywrócenie praw węgierskich z roku 1848, nadających „Węgom”, czyli krajom do korony węgierskiej należącym, cechę niezawisłości od „mechanizmu rządowego” w Wiedniu.

Wypowiedzieli to zaraz w sejmie, zwołanym w r. 1861, i sformułowali w adresie do tronu swoje postulat, kładąc nacisk na koronację i zaprzysiężenie przez króla praw narodowych według zwyczajów i tradycji węgierskich monarchów.

Podczas rządów Bachowskich, nie mieli żadnych stosunków z czynnkami „absolutyzmu”; ich młodzież, ucząca się nawet, nie przyjmowała posad urzędowych, choć im je za wględów polityki centralistycznej z uprzejmością ofiarowano. Baku konsekwencji Węgom i za czasów „samowolnych” i za centralistycznokonstytucyjnych rządów zarzucić nie można.

A j-dnak, mając zawsze na oku interesy krajowe, nie zaniedbywali okoliczności, jakie się nadarzały, by jakakolwiek korzyść przysporzyć dla kraju i wzmoćnić swoją pozycję.

Do takich zaliczyć można:

Po pierwsze: wyzyskanie sytuacji politycznej w miarę możności przez czynność zbiorową w sejmie węgierskim.

Zwołany sejm węgierski — choć po ukonstytuowaniu się zawarował sobie w adresie prawo do przeprowadzenia organizacji samorządnej i uwdatnił szczerotowo „usterki” rządu centralnego, z którym się nie mogą Węgrzy pogodzić — uzwał jednak za stosowne zająć się przedmiotem na drodze prawodawczej t. j. „Ustawą o zaprowadzeniu języka węgierskiego w urzędach politycznych i sądowych.”

Reprezentanci kraju mieli głównie na myśli sprawę ważną dla ogółu, i postanowili ją załatwić na drodze ustawodawczej. U nich bowiem nie nie znaczą koncesje na drodze administracyjnej wydane. To ma wartość tylko u nich i to zaspokaja „sumienie publiczne”, co przeszło przez legalny aparat dwóch izb czyli parlamentu, i sankcją królewską zostało opatrzone.

I tu właśnie wypada nam wyjaśnić rzecz w streszczeniu, bo to może posłużyć do zorientowania się i szukania analogji w praktyce życia.

Reprezentacja ówczesna kraju, czyli sejm zwołany był na podstawie „ordynacji wyborczej”, którą ściśle osadzając, uznali sami Węgrzy za nielegalną; ale z drugiej strony monarcha, który zwołał sejm i poddał jego członkom możliwość przeprowadzenia częściowej i upragnionej „reformy” na drodze prawodawczej, uważał tę izbę i tę izbę magnatów za legalną reprezentację kraju.



Węgierscy politycy więc śmiało wzięli się do dzieła — uchwalili ustawę a w Wiedniu monarcha ją zatwierdził — i rzecz prawnie załatwiono.

Było to korzystanie z danych... nie zohodząc z drogi wytkniętej do odzyskania praw narodowych.

Po drugie można do rzędu czynności natury politycznej patriotów węgierskich zaliczyć, że ich arystokracja, czyli jak Węgrzy wówczas ich nazywali: „węgierscy konserwatyści“, ludźmi rozważań, i (jak się pokazało po przeprowadzeniu ugody z r. 1867) nie ambitni, starała się u dworu mieć stosunki, które w każdym razie mają pewną wartość, a cóż dopiero w owych czasach?

Przytem ocenili dokładnie — jako praktyczną ważność pracę „publicystyki“ w kraju i poza krajem — zbiorowe ofiary i w czasach powodzi i innych klęsk materialnych zawsze się znalazły na potrzeby tego rodzaju. W Wiedniu nawet utrzymywali organa niemieckie, by mieć „broń równą przeciw pociskom „publicystyki“ rządowej.

Jeśli dodamy w krótkości, że koryfeusze polityczni węgierscy stykali się z przywódcami innych narodowości i z Niemcami mieli stosunki, że nareszcie kanclerze węg. czy ich zastępcy zasiadali w reichsracie na ławach ministrów austr., a to wszystko dało się pogodzić z wytrwałością i energią, gdzie szło o prawa polityczne i narodowe Węgrów, i bynajmniej im tak rozroptaną i wszechstronną czynność nikt w kraju nie brał za złe nawet wtedy, kiedy skutek usiłowań jeszcze był wątpliwym — to już można trzeźwo rzeczy biorąc, z tych faktów dojść do logicznej konkluzji, że czynność i praca, jak wszędzie tak i w polityce większą korzyść przynoszą, niż bierność systematyczna, choćby się z takową wiązały tradycje partykularne.

A do naszych stosunków politycznych zastosowując i fakta i przykłady powyższe, musimy przyznać, że do „solidarności“ wszystkich federalistycznych czynników, jako współinteresowanych, dążyć musimy, bo jak doświadczenie uczy, siły pojedyncze nie są wystarczające do przeprowadzenia walki... ze skutkiem. Przedewszystkiem w niczem nie przesądzać, tylko prawdziwie polityczną przejąć się myślą; że — jak rzeczy stoją — części powinny w własnym interesie ofiarę swych intuicji ponosić dla całości i tym sposobem umożliwić akcję solidarną wszystkich czynników federalistycznych, bo przez to tylko uwydatnić się może plastycznie wobec korony fakt, że my stanowimy większość austriackich ludów, z którą się liczyć trzeba.

Korespondencje „Kraju“.

Lwów 12 sierpnia.

(C). Odbiło się znowu wczoraj posiedzenie naszego komitetu centralnego pod przewodnictwem wiceprezesa p. Smarzewskiego. Zebranie było liczne. Obecnych było członków dziesięciu. Z uchwał, które zapadły są dwie tylko dla obszernej publiczności, a mianowicie uchwalono: 1) żeby wejść w porozumienie z komitetem krakowskim co do kandydatów i wzajemnie pod tym względem stale się znosić; a 2) aby udać się do prezydenta miasta Lwowa z wezwaniem, iżby spowodował grono poważniejszych obywateli do zwołania zgromadzenia wyborców celem utworzenia komitetu przedwyborczego dla samego miasta. (Uchwała ta spowodowana została obawą, by akcja wyborcza w stolicy kraju nie wpadła w niewłaściwe ręce).

Innych uchwał komitet centralny na ten raz do publicznej wiadomości nie podaje. Nadmienić tylko należy jeszcze, że w ostatnich dniach uorganizowało się znowu kilka komitetów filjalnych tak powiatowych, jak w kołomyjskim i buczackim, jakoteż i miejskich: w Przemyślu, Gródku, Śniatynie i t. d.

Na kandydatach nam nie zbywa. Najrozmaitsze pojawiają się figury, o których by nikomu ani się nie śniło, gdyby się same nie zgłaszały. Komitet centralny mógłby tymi kandydatami, o których już słyszał, dziesięćkroć tyle krzesel obsadzić, niż jest do rozdania. Przecież to nie takie wielkie głupstwo wymyśliłi panowie centraliści, pomnażając liczbę posłów do rady państwa!

Cholera zatrważająca przybiera w kraju naszym rozmiary. Posuwa się od wasku nam. W samym Lwowie dzięki sprężystości, z jaką desulfekcja przeprowadza się, jest epidemia mniej dotychczas groźna.

Wiedeń 10 sierpnia.

o. O instrukcjach ministerjalnych do władz podrzędnych wystosowanych, po dały niektóre dzienniki półrządowe wskazówki, które widocznie obliczone na uspokojenie umysłów.

Zapewniają, że minister Lasser, który ma główną opiekę nad akcją wyborów bezpośrednich, dał do zrozumienia swym podwładnym, żeby całkiem przedmiotowo się zachowali i wyborcom zupełną swobodę ruchów zostawili.

Wprawdzie tak być powinno, jeżeli rząd chce uchodzić za ścisłego przestrzegacza sprawiedliwości, gdyż wtedy musi mieć równą miarę i wagę dla wszystkich.

Czy tak będzie w Austrii nie węgierskiej czyli Przedlitawji i to za rządów te rażniejszych, wątpić wolno, a to dla tego, że człowiek stojący na czele „kierunku spraw wewnętrznych“ jest wybitną osobistością polityczną. Nie można mu zarzucić braku sprężystości tak cennonej w biurkacji, ale jako doradcy korony w ustroju konstytucyjnym państwa, nie można mu przypisać tej bezstronności, jakiej potrzebuje Austria już ze względu na jej różnorodną częśći składowe. Przypnieć nawet trzeba p. Lasserowi pod pewnym względem tę zaletę, że gdzie może liczyć na zgodę swoich, a ci mają chwilowo większość, jest otwartym, i że swoje intencje polityczne wypowiada w sposób zrozumiały. Któż nie przypomni sobie wystąpienia w izbie panów ministra spraw wewnętrznych, kiedy odpowiadając na zarzut, że przyjąłom mierzyć zwykłą inną miarą jak przeciwnikom politycznym, uczynił oświadczenie, cały system charakteryzujące.

Powiedział, że zwykle i w razach, w których ustawy wyraźny kierunek wskazują rządowi, tam ścisła, bezwzględnie wymierza się sprawiedliwość; ale to wysokie zgromadzenie (izba panów w 4/5 częściach centralistyczna) zechce zrozumieć, że gdzie od zapatrywań moich „modus procedendi“ zależy, że tam uwzględniają się raczej przyjaciele, niż przeciwnicy polityczni.

Reminiscencje tego rodzaju jeżeli nie pomagają na razie, to nie szkodzą na przyszłość, bo do otrzeźwienia umysłów i pozbycia się różnych iluzji (w polityce) pomagają.

Powiadają, że biuro prasowe rozpocząć ma skombinowaną działalność w różnych formach i dawać instrukcje subwencjonowanemu dziennikom po prowincjach. Rozumie się, że za przykładem tutejszej urzędowej *Wien. Zeitung* wielka część wywodów i pochwał tak systemu jak i rządu, czerpaną będzie z dzienników wiedeńskich, które miały do niedawna wielki rozgłos i pewne znaczenie, a dziś stanowią jedyny filar (nieco uszkodzony) rządowego status quo.

Dzienniki te centralistyczne, na czele ich *N. fr. Presse* wyraźnie czują, że ich wpływ maleje i nawet egzystencja niepewna. Okazuje się „upadek moralny“ nawet w tym, że się skrętnie zajmują „denuncjacjami“, wymyślaniem wiadomości fałszywych i rzucaniem potwarzy jedni na drugich. Tak *N. fr. Pr.* i inne dzienniki w sprawach niby przedmiotowych dotyczących wyborów i kandydatów jakoś najbardziej zachowali dawną „sympatię“ do kandydatów dobrze wyposażonych materialnie. Wtedy się znajdują, motywa natury politycznej, etycznej chociaż „etyka“ u nich jest to „sfinks“ o którym się mówi i pisze tylko.

Z Krainy donoszą, że tam „młodzi“ i „starzy“ jednakowo polityki federalistycznej się trzymają, i nie ma tej różnicy między nimi, że by z wybranych „Słoweńców“ był jeden posł, któryby odstąpił od narodowej polityki, jak 5ciu Dalmatyńców w zeszłym reichsracie.

Na końcu jako *curiosum* zapisać należy, że widocznie władze polityczne mają odmienne instrukcje, co do procedury z „objawami“ politycznymi. — Słoweńcom w Krainie — gdzie Niemców jest ledwie 8% a Sławian 92% — nie zabraniają schadzek, porozumień w kwestji wyborczej; wiedząc, że tam Niemca jako posła improwizować niepodobna — ale gdzie jest materiał po temu, który ży-

wiołowi Słoweńskiemu lub *in genere* Słoweńskiemu przeciwstawionym być może, to jest niemiecki; tam czy to w Styryi dolnej, czy w Szląsku, czy (graniczącą z Krainą) w części Karyntji — wyszukuje się i znajduje zawsze jakaś forma do „zakazu“ czy zgromadzenia, czy popularnej broszury — przez co naturalnie uwydatnia się ciągłość zasady, wypowiedzianej jak wyżej w izbie panów, co niezbyt ogólnie i niedyplomatycznie da się wyrazić po niemiecku!

Ja Bauer! das ist ganz was Anders.

Poznań. Oprócz powiatu babimostskiego wszędzie się odbyły zgromadzenia przedwyborcze, na których stawiano kandydatów na posłów i wybierano delegatów powiatowych. Teraz powiatowe komitety wyborcze przystępują do przeprowadzenia organizacji wyborczej, która powinna być rozciągnięta nietylko na gminy, ale nawet na każdą pojedynczą wieś, jeżeli po niej mamy się spodziewać skutków dobroczynnych. Powiatowe komitety wyborcze składają się z pięciu osób lecz stosownie do potrzeby mogą powoływać do pomocy mężów zaufania. Nietylko powiatowy komitet wyborczy jako taki, ale każdy z osobna jego członek może powoływać mężów zaufania, ilu tylko uzna za potrzebne.

W dalszym ciągu pracy około t. z. organizacji wyborczej, radzi *Dz. Pozn.* mężom zaufania, aby sporządzili spisy wszystkich wyborców i pilnie przestrzegali ich dokładności. Za podstawę tych spisów mogą służyć spisy z poprzednich wyborów, jeżeli się takowe jeszcze znajdują; w przeciwnym razie należy zająć się sporządzeniem nowych. Od tej bowiem pracy przygotowawczej zależy dokładność wyborów; prawa zaś swego wyborczego powinni także ściśle przestrzegać i sami mieszkańcy, jeżeliby w spisie ktokolwiek z uprawnionych został pominięty. Należy także pomijać osad polskich na gruntach dominjalnych, należących do Niemców, w których uprawnieni do wyborów, oddawali swoje głosy na kandydata niemieckiego lub wcale usuwali się od wyborów, li tylko dla tego, że byli pozbawieni wszelkiego kierownictwa. Na tem właściwie polega organizacja wyborcza, a tem samem i czynność powiatowych komitetów wyborczych. Inne znowu obowiązki ciążyą na delegatach powiatowych obranych na walnych zgromadzeniach przedwyborczych. Delegaci obowiązani są zjechać się do Poznania, i tam wybrać centralny komitet wyborczy, pod kierunkiem którego postawią na każdy powiat kandydatów na posłów, z pomiędzy ma się rozumieć kandydatów wybranych przez walne zgromadzenia przedwyborcze. Taki jest bowiem porządek przepisany statutem wyborczym; wprowadzić nieco skomplikowany, lecz zato dający pewną rękojmię, że wybór nie będzie nigdy dziełem przypadku, a nie posiadający zaufania większości nie wejdzie w skład reprezentacji krajowej.

Ludność polska Prus zachodnich daje świetne dowody głębokiego poczucia narodowego podczas odbywających się tam obecnie wyborów do sejmików powiatowych, tak, że nawet *Gaz. Tor.* zwykle tak ogólna i ostrożna w pochwałach, tym razem nie odmawia im mieszkańcom Prus zachodnich. W niektórych miejscowościach zachowanie się włościan pozostawia jeszcze wiele do życzenia, albowiem w skutek nieufności do swych światlejszych współbraci, włościanie obrali po większej części deputowanych z pomiędzy siebie. Lecz mniejsza o to. Wprawdzie ludzi z wykształceniem potrafili lepiej od nich bronić naszych interesów, lecz ponieważ ich poczucie narodowe jest dosyć silnem, więc można mieć nadzieję, że pójdą w sejmiku ręką w rękę z deputowanymi należącymi do inteligencji. W ogóle masa ludności polskiej zachowywała się dobrze, i jeżeli czasami przychodzi korespondentom karcic, to tylko jednostki postępujące wbrew swym obowiązkom obywatelskim i narodowym.

Oto np. rezultat wyborów do sejmiku powiatowego w powiecie lubawskim. Gminy i mniejsi właściciele obrali w skutek wzorowej jedności we wszystkich 13 okręgach Polaków. Większych zaś właścicieli było wszystkich 25, z tych zaś 8 Polaków. Chociaż Polacy trzymali się jak najzgodniej, jednak przegłosowani zostali, i wybrano 13 samych Niemców. W mia-

stach Lubawie, Nowem mieście i Kurzętniku, pomimo najszczerszej chęci ludności polskiej, obrano samych Niemców.

Ciekawem będzie dalsze postępowanie sądu względem arcybiskupa, który, jak już wiadomo naszym czytelnikom, wezwany przed sąd śledczy z powodu obśadzenia plebanji w Wieleniu, przed sądem się nie stawił. Telegram półrządowy zawiadomił, że nastąpi zwykłe w takich razach postępowanie t. j. sprawa zostanie oskarżonego przez policję. Tenże sam los spotka wkrótce i innych biskupów katolickich w Prusach.

Przełożony zakładu demerytów w Osieczynie, jak donoszą dzienniki niemieckie, miał przesłać regencji poznańskiej żądany od niego na mocy praw kościelnopolitycznych spis członków i porządek domowy, czego dotychczas wzbierał się uczynić. Zład dzienniki niemieckie wyprowadzają wniosek, że i biskupi wkrótce ulegną nowym prawom.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 13 sierpnia.

Stan cholery. — We wtorek przybyło do szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu chorych na cholere: 7, umarło 4, wyzdrowiało 1, zostaje w leczeniu 42.

Do szpitala Sióstr Miłosierdzia przybyło we wtorek: 12, wyzdrowiało 5, zostaje w leczeniu 46.

Do szpitala barakowego na Skalce przybyło we wtorek: 9, umarło 1, wyzdrowiało 4, zostaje w leczeniu 41.

Do szpitala starozakonnych przybyło we wtorek: 9, umarło 3, wyzdrowiało 5, zostaje w leczeniu 39.

Oprócz tego w domach prywatnych na Kazimierzu i Stradomiu umarło we wtorek osób 11, w innych przedmieściach i w śródmieściu 12.

Na Podgórzu zachorowało we wtorek: 9, umarło 7, wyzdrowiało 3, zostaje w leczeniu 19, a mianowicie 8 w szpitalu, 11 w domach prywatnych.

W szpitalu wojskowym św. Benedykta na Krzemionkach jest dotychczas tylko 1 żołnierz i ten już prawie całkiem wyzdrowiał.

Posiedzenie rady miejskiej. — Jutro we czwartek o godz. 5 wieczorem, odbędzie się posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennym umieszczone przedmioty niezakończony na poprzednim posiedzeniu, tudzież wniosek co do zakupu 22⁰ kwadr. gruntu z domu pod l. 17, przy ul. Długiej na rogu ul. św. Filipa za 6500 zł., celem rozszerzenia tej ulicy oraz przyłączenia do rzeczonoż domu części gruntu miejskiego z obowiązkiem zabudowania go w ciągu dwóch lat; wreszcie wniosek względem asygnowania 2000 zł. na zakupno węgla dla urzędników magistratu pod zastrzeżeniem zwrotu w sześciu ratach miesięcznych.

Z Półwsia Zwierzynieckiego. — Dowiadujemy się w tej chwili o uchwale nadzwyczajnej rady gminnej Półwsia Zwierzynieckiego. Starostwo bowiem wezwało tę radę gminną, aby na wypadek cholery przygotowała szpital choleryczny dla przynależnych do swej gminy. Rada gminna zebrała się w skutek tego na nadzwyczajne posiedzenie ze względu, że sama gmina Półwsia za biedna jest, aby szpital choleryczny przygotować, uchwaliła udać się do rady miejskiej miasta Krakowa, z prośbą, aby ta przyrzekła opiekę w krakowskich szpitalach dla chorych cholerycznych Półwsia, w zamian za co rada gminna oświadczyła gotowość przyłączenia się do miasta Krakowa i zlania się z Krakowem w jedną gminę.

Równocześnie rada gminna wybrała z łona swego delegację pod przewodnictwem ks. proboszcza Tupego, która dotyczące rokowania poprowadzić ma z reprezentacją m. Krakowa. Delegacja ta udała się natychmiast dzisiaj wieczorem do prezydenta dr. Dietla i przedstawiła mu świeżą uchwałę rady gminnej Półwsia Zwierzynieckiego. Dr. Dietl przyjął bardzo uprzejmie delegację i oświadczył, że reprezentacja miasta Krakowa dawno już życzyła sobie złączyć się z Półwsiem, które jest naturalnym przedmieściem Krakowa. Sprawę tę przedstawi on radzie miejskiej krakowskiej. Co się zaś tyczy chorych z Półwsia Zwierzynieckiego, gdyby się tam także cholera okazała, prezydent Dietl polecił delegacji zwierzynieckiej, aby się udała się do komisji sanitarnej, która teraz w klasztorze Felicjanek przygotowała szpital, gdzie także łatwo mogą być pomieszczeni chorzy Półwsia Zwierzynieckiego.

Tak tedy przy smutnej sposobności pomyślającej epidemji (którą dotychczas na Półwsiu nie wiele było wypadków), może z łatwością zakończona będzie sprawa, która dawno się toczy między c. k. starostwem z jednej, a gminami zwierzyniecką i krakowską z drugiej

Na odebrane ze wszystkich stron zapytania, — czy pensjonat mój zamykam — odpowiadam niniejszym, że kurs nauk

w zakresie wyższego gimnazjum dla pańien

rozpocznie się u mnie dnia 4 września b. r.
Szanowni Obywatele racza tak we własnym jakoteż w interesie dzieci swych zgłosić się do mnie wcześniej.
(4518 2-3).

Karolina Krynicka

w Krakowie przy ulicy Szepepańskiej pod l. 238.

Do wynajęcia

pokój frontowy z przedpokojem na I piętrze przy ulicy Mikołajskiej.

Bliższa wiadomość w Administracji „Kraju“.

Młody człowiek

który ukończył szkołę techniczną za granicą, oraz praktykował w fabrykach za granicą i w kraju, poszukuje zajęcia przy jakim zakładzie fabrycznym lub górniczym.

Dla porozumienia się i obejrzenia świadectw proszę adresować pod **J. F. D.** do Administracji „Kraju“.
(4524 2-3)

Przewodnik po Wiedniu i Wystawie

z planem Wiednia i wystawy w ozdobnym wydaniu z książeczką notatkową, pięknie oprawny **sprzedaje po złr. 2**

M. DWO. SKI w Krakowie, Rynek gł. l. 14. (4473 ?)

KANTOR WYMIANY

flii c. k. uprzyw. galie.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

poleca się Szanownej Publiczności

do kupna i sprzedaży papierów państwowych, losów, akcji, priorytetów, listów zastawnych, oraz wszelkich monet po cenach najkorzystniejszych.

Zamiejscowe zlecenia uskutecznią się odwrotną pocztą. 4177-(25)

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń

Kapitał akcyjny 2,000,000 złr. w. a.

Zabezpieczenie na wypadek śmierci.

Przykład: Ojciec liczący 35 lat, płacąc miesięcznie złr. 2 cent. 50 zabezpiecza kapitał 1000 złr., który po śmierci będzie wypłacony pozostałej rodzinie.

Zabezpieczona suma wypłaca się nawet i w tym wypadku bez wszelkiego potrącenia, gdy śmierć zabezpieczonego nastąpi zaraz po zawarciu układu, choćby nawet zapłacono dopiero pierwszą ratę premii.

Wypłata zabezpieczonego kapitału uskutecznia się również bez potrącenia i w tym razie, gdy przyczyną śmierci nie była zwykła słabość, lecz cholera lub jaka inna zaraza.
(4491 4-12)

Dyrekcya: we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, II piętro.

Godziny urzędowe od 9 do 1 i od 3 do 7.

Filia w Krakowie, ulica Sławkowska.

Prospekta na żądanie P. T. Publiczności odsyła się bezpłatnie franko.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa Wygrana złr. 30.

Najbliższe ciągnięcie 2 Września 1873.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze

Galicyjski Bank Krajowy i filia jego w Brodach.

4438 (11-52)

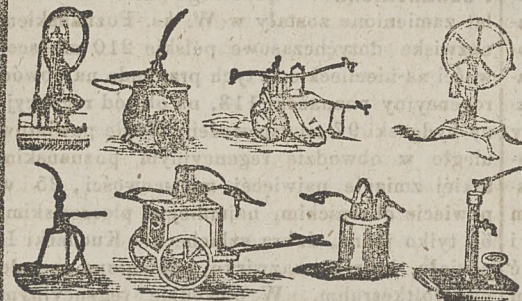
w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

Pszenica Amerykańska

przed dwoma laty wprost z Ameryki sprowadzona a mianowicie:

biała wąsatka i biała gółka

jest do sprzedania po 15 złr. za korzec. Próbkę tej pszenicy można widzieć w handlu korzennym Wgo Fuchsa w Krakowie, na którego rece też pszenica z Ameryki sprowadzona była. Zamówienia do końca sierpnia przyjmuje franko zarząd dóbr Kadzielnia poczta Radomyśl. Worek i odstawa korca do stacyi kolei Czarna 1 złr. (4515 1-4).



F. KERNREUTER

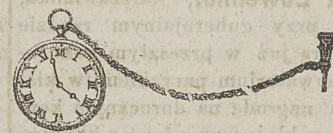
Wiedeń

Hernals, Hauptstrasse Nr. 115 przy kolei konnej.

Sikawki ogrodowe i ogniowe wszelkiego gatunku i wielkości, przyrządy do sprowadzania wody, pompy do budowy, wyciągacze wody na każdą głębokość, pompy do studzien, piwa, wina, spirytusu, oliwy, nafty, węże, wiadra i przyrządy do ratowania podczas pożaru.
4422(6-12)

Cenniki darmo.

Przed oszukaństwem się ostrzeżaj!



Z pomiędzy wielu ogłoszeń, szczególnie o zegarkach, które mają na celu, by oszukać mieszkańców na prowincji. — Niechaj przeto nie kupuje nikt zegarków u ludzi, którzy nie dają dostatecznej rekoimii. Labyte u mnie zegarki można zawsze do woli albo zamienić albo zwrócić, **dowód największej rzetelności.**

Trudno uwierzyć a prawda!

- Za 1 zł. 50 cent. i 1 zł. szwajcar. modny porcelanowy zegarek emaliowany pieknie krajobrazami lub kwiatami, bardzo ładny a tan
- Za 9, 10 i 11 zł. prawdziwy angielski srebryny cylinder, z łańcuszkiem z dobrego złota talmi, medalionem, pokrowcem, kluczykiem; poręczeniem na 5 lat i drugim szkiełkiem. Takie same czasomierze, najlepiej złożone w ogniu, tylko 12 zł. 50 cent.
- 12 i 15 zł. kosztuje praktyczny, dobry remontoar, t. zw. cesarski zegarek, który jest jak najlepszym wyrobem i zaleca się szczególnie lekarzom i duchownym, gdyż niezbita sa dowod, że ani na sekunde się nie różnią.
- Za 15 i 18 zł. dostanie modny wojskowy zegarek, lekki, ozdobny, gustowny a co najważniejsza, bardzo regularnie idący i bajecznie tani; do tego zegarka otrzyma każdy łańcuszek z nasładowanego srebra z kluczykiem, pokrowcem, medalionem z złota talmi i poręczeniem na piśmie.
- Tylko 12 i 15 zł. srebryny cylinder z kółkiem złotym, mocnym krystalowym szkiełkiem, łańcuszkiem, medalionem z złota talmi i pismem poręczającym.
- Tylko 15 albo 20 zł. prawdziwy angielski srebryny zegarek kotwicowy, z plamką, podwójną zakrywką, najpiękniejszymi wyrzucaniami, łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pismem poręczającym.
- Tylko 13 zł. prawdziwy angielski srebryny zegarek i w ogniu złożony czasomierz z łańcuszkiem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i pismem poręcz.
- Tylko 14 zł. taki sam, znacznie większy, z orientalnym drogoskazem.
- Tylko 16 albo 17 zł. prawdziwy angielski remontoar Prince of Wales, najmocniejszego dobrego złota talmi; zegarki te nakręca się bez kluczyka; do nich dostaje każdy łańcuszek z złota talmi, medalion i pismo poręczające darmo.
- Tylko 13 zł. prawdziwy angielski zegarek z dobrego złota talmi, cylinder teraz najszlachetniejsza, z podwójnymi krystalowymi szkiełkami, przez werk zamknięty można widzieć, z łańcuszkiem złota talmi, medalionem i pismem poręczającym.
- Tylko 14 albo 17 zł. mały zegarek damski, z prawdziwego srebra dobrze pozłocany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i pism. poręcz.
- Tylko 18 i 20 zł. prawdziwy angielski najlepiej w ogniu złożony srebryny czasomierz z podwójną zakrywką, najpiękniej emaliowany, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medalionem i pismem poręczającym.
- Tylko 18 albo 20 i 25 zł. najlepszy srebryny prawdziwy angielski zegarek szego złota talmi, medalionem skórzanym, pokrowcem i pismem poręczającym.
- Tylko 20 i 25 zł. srebryny remontoar, bez kluczyka nakręcany, z łańcuszkiem złota talmi i medalionem.
- Tylko 23, 25 i 27 zł. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i pismem poręczającym.
- Tylko 30, 35 i 40 zł. prawdziwy angielski srebryny remontoar, z podwójną zakrywką, poręczeniem i patentem.
- Tylko 35, 45 i 50 zł. prawdziwy angielski złoty zegarek kotwicowy z krystalowym szkiełkiem.
- Tylko 60, 75 i 100 zł. dobry złoty remontoar z krystalowym szkiełkiem, 105 i 115 zł. z podwójną zakrywką.
- Tylko 200 do 300 zł. prawdziwy angielski czasomierz z remontoarem, podwójną zakrywką, z krystalowym szkiełkiem.

Oprócz tego **wszelkie** gdziekolwiek i przez kogokolwiekbaż ogłaszane zegarki tanięj.

Naprawialnia.

Stare zegarki, często drogie pamiątki rodzinne, naprawia się i znowu odnawia. Ceny za naprawę z 5-letnim poręczeniem złr. 1 1/2, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

wykonuje się w 24 godzinach za zaliczeniem pocztowym lub za przesłaną gotówką. Na szczególne żądanie przesyła się także za zaliczeniem pocztowym zegarki i łańcuszki do wyboru i zwraca się pieniądze za zwrócone przedmioty.

Ceny moje sa zawsze niższe od najniższych gdzieindziej, a zawsze moje wymagania stoja na wysokości czasu.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki,
Wszyscy, którzy życzą sobie zamienić stare zegarki na nowe, racza się udać do mojej firmy

PHILIPP FROMM

(4454 5-12)

Uhrenfabrikant, Rothenthurmstrasse Nr. 9. Wien.

Proszę uważać na adres.